

**LIST PAPIEŻA PAWŁA VI  
DO ARCYBISKUPA MEDIOLAŃSKIEGO  
KARDYNAŁA GIOVANNI COLOMBO  
Z OKAZJI 1600 ROCZNICY ŚWIECEN BISKUPICH  
ŚW. AMBROŻEGO\***

Dotarła do nas bardzo miła, uprzejmie przekazana, wiadomość, Księżę Kardynale, o popieranym przez mediolańskie instytucje kulturalne, duchowieństwo i lud, zamiarze przypomnienia i obchodzenia 1600 rocznicy przyjętych 7 grudnia 374 roku świeceń biskupich św. Ambrożego, słynnego biskupa mediolańskiego i Doktora Kościoła powszechnego. Cieszymy się bardzo z tego zamiaru, jakby przez nas samych powziętego, ponieważ zawsze ze wzruszeniem pamiętaliśmy, iż w latach 1955-1963 mieliśmy wyjątkowe szczęście obejmować tę samą katedrę tego wielkiego Pasterza jako 129 skromny jego następcą<sup>1</sup>. Tego to niedoścignionego Poprzednika będziemy chcieć pełniej uczcić już to skromną posługą naszego słowa, już to synowskim naśladowaniem jego przykładu; dlatego też cieszy się nasza dusza w oczekiwaniu godnych obchodów, które pod Waszym patronatem i kierownictwem, Księżę Kardynale, najukochańszy mi Mediolan planuje urządzić swemu świętemu Patronowi; już dziś wyrażamy pragnienie, ażeby przypomnienie tej wybitnej postaci było odpowiednie do zasług, jakie temu wielkiemu człowiekowi winna historia, Kościół i nasza współczesna duchowość. On bowiem należy nie tylko do przeszłości, ale i do terażniejszości; on pozostaje dotąd z nami, zwłaszcza ze swoim Mediolanem, jako niedościgniony wychowawca i nauczyciel, jako przykładowy i trwałe wzór dla Kościoła nazywanego od niego ambrożyjskim, i jako znamienita chluba ludu, który od jego imienia, od jego szkoły i od jego sławy jeszcze dziś nosi swoiste piętno.

Kto ograniczyłby się tylko do pobieżnego spojrzenia na jego wizerunek, który przypuszczalnie wiernie go przedstawia na mozaice kaplicy San Victore in Ciel d'Oro, przylegającej do bazyliki dedykowanej św. Ambrożemu w Mediolanie, mógłby nie dostrzec rozmiarów moralnych tego wielkiego Biskupa,

\* Z oryginalnego tekstu włoskiego, opublikowanego w AAS 65(1973) 647-649 i OsRom 113(1973) nr 282 (8 XII 1973) s. 1, przełożył ks. Stanisław Longosz.

<sup>1</sup> Papież Paweł VI jako Giovanni Battista Montini był w okresie I II 1954 – 21 VI 1963 r. arcybiskupem Mediolanu.

szukając Człowieka i Świętego, jakim on jest; ukazuje się tam bowiem naszym oczom postać wychudła i skromna, bez jakiegś siły fizycznej i onieśmielającego majestatu, człowiek, rzec można, słaby i nieśmiały, niezdolny do nauczania i rządzenia. Temu przedstawieniu łatwo uwierzyć, kiedy się jeszcze słyszy, jak on sam niezmordowany kaznodzieja skarży się na swój niepewny i słaby głos. Przy bliższym jednak przyjrzeniu się, objawia się w nim postać arystokratyczna, mocna i silna, głowa swego rodu, krwi i geniuszu prawdziwie rzymskiego; postać, która kroczy spokojnie jak przywódca – w historii wieku niekształtna i niespokojna, ale nieustraszona i roztropna w konfrontacji z możliwymi swego czasu; postać otoczona sławą rozległej wiedzy, w której mieszają się skarby myśli starożytnej i sztuki klasycznej z tymi, które dla niego są aktualnymi, a dla nas odwiecznymi – Doktorów chrześcijańskich wyrastających z kultury IV wieku; postać szybko osławiona przez znakomitą i słodką wymowę, oraz niezmordowaną aktywność, która zdradza w nim prestiż wysokiej klasy urzędnika cywilnego, a przez wrodzone cnoty – wszechstronnego tłumacza o wyjątkowo prostym i świętym stylu pastoralnym. Tak oto św. Ambroży staje nie tylko przed swoim wiekiem, ale także i przed nami, prawy w swojej autentycznej postawie, postawie biskupa. Kto wie, czy powiedziano tu wiele i czy powiedziano dosyć.

Pozostaje jednak jeszcze coś innego do powiedzenia o św. Ambrozym: o jego osobie, która, wedle świadectwa jego największego ucznia św. Augustyna, zdawała się rozlewać wokół niego szczególnie wdzięk, by go słuchać i kochać: był to jego charyzmat. A jego niezwykła ludzka wrażliwość, wyrażająca się w najgłębszych i najdelikatniejszych uczuciach braterskich, we współczuciu na cierpienie, we wzruszeniu na tajemnicę śmierci, a także w uznaniu dla śpiewu i poezji, dla pospolitego dialogu i głębokiej wymowy, dla opisanego i zachwycającego podziwu natury, czego wyraźne echa pozostawił w swoim życiu i pismach. A co powiedzieć o jego dziele, które w szacie nauczyciela przekazuje egzegezie, moralistce, teologowi i mistykowi, będąc zawsze skłonny do łączenia w analizie tekstu biblijnego sensu alegorycznego i przenośnego, która przez wszędzie obecną wizję Chrystusa zdaje się sięgać jego światła i jego szczęśliwości.

Zbyt wiele pozostałoby jeszcze do powiedzenia, ażeby ukazać choćby schematyczne rysy tej wielkiej i złożonej postaci. Zbliżające się jednak zapowiedziane obchody Roku Ambroziańskiego potrafią zapewne, jak obiecuje program, wszystko należycie o św. Ambrozym przypomnieć i uzupełnić. My natomiast życzymy, żeby nie tylko lokalny Kościół mediolański miał z tego zbudowanie i owoce, ale cały Kościół katolicki, jako duchowe przygotowanie do oczekiwanego odrodzenia religijnego w mającym nastąpić po Roku Ambroziańskim Roku Świętym, aby można było z niego wysunąć zachętę i pożytek. Owszem, wyrażamy życzenie, aby także otaczający nas świat, tzw. świecki, ale z tyłu tytułów przystępny dla charyzmatów Ducha, szczęśliwie się otworzył na zawsze żywe nauczanie tego wielkiego Nauczyciela.

Trzeba by zakończyć te nasze życzenia przypominając zbliżające się wspomnienie, które św. Ambroży podsuwa Kościołowi w jego mistycznej i konkretnej rzeczywistości, powtarzając te bardzo znane, ale głębokie jego słowa, syntezę i potwierdzenie jego komunii z naszą Stolicą Apostolską: „Gdzie Piotr, tam Kościół, gdzie zaś Kościół, tam nie ma śmierci, lecz życie wieczne”.

I z tym olśniewającym akcentem niechaj spłynie na Was, Drogi i Czcigodny Księżu Kardynale, na Waszą osobę, Wasze posługiwanie i cały sławny i wierny Kościół Ambrozjański nasze Apostolskie Błogosławieństwo.

Watykan, 3 grudnia 1973 r.

PAWEŁ VI PAPIEŻ

---

<sup>1</sup> *Enarratio in Ps* 40, 30, PL 14, 1082A: „Ubi Petrus, ibi Ecclesia: ubi Ecclesia, ibi nulla mors, sed vita aeterna”.